



MILCZENIE PAPIEŻA

- Chciałbym pojechać do Auschwitz, do tego miejsca grozy, bez przemówień, bez wielu osób, tylko z tymi nielicznymi niezbędnymi. Sam, chcę wejść i modlić się, aby Pan dał mi łaskę płaczu
- zapowiedział papież Franciszek jeszcze w czerwcu. Jego wizyta 29 lipca odbyła się w ciszy.

Wbrew zapowiedziom papież Franciszek do Oświęcimia nie przyjechał, a przyjechał. Kolumna samochodów dotarła do Muzeum o 9.15. Ojca Świętego przywitani wicepremier Piotr Gliński, biskup Roman Pindel i prezydent Oświęcimia Janusz Chwierut. Przez bramę z napisem "Arbeit macht frei" najważniejszy pielgrzym przeszedł sam.

Na placu apelowym niespodziewanie polecił zatrzymać pojazd. W miejscu, w którym 75 lat wcześniej Maksymilian Kolbe ofiarował swoje życie i ocalił współwięźnia, papież modlił się w ciszy kilkanaście minut, a następnie ucałował słup szubienicy.

Przed wejściem na dziedziniec "Błoku Śmierci" oddała Mu honory premier Beata Szydło. Przy bloku 11 Franciszek spotkał się z dwanaścioro ocalałych z Auschwitz.

Wśród nich byli Żydzi, Polacy i Sinti. Ojciec Święty zapalił znicz przed Ścianą Straceń i po chwili skupienia udał się do celi głodowej śmierci, w której święty Maksymilian został zamordowany zastrzykiem fenolu. Tam nastąpiła kolejna milcząca modlitwa.

W Księdze Pamiątkowej Muzeum papież napisał: „Panie, miej litość nad Twoim ludem. Panie, przebaczyć tyle okrucieństwa”. Opuścił Auschwitz tak, jak wszedł: sam, pieszo.

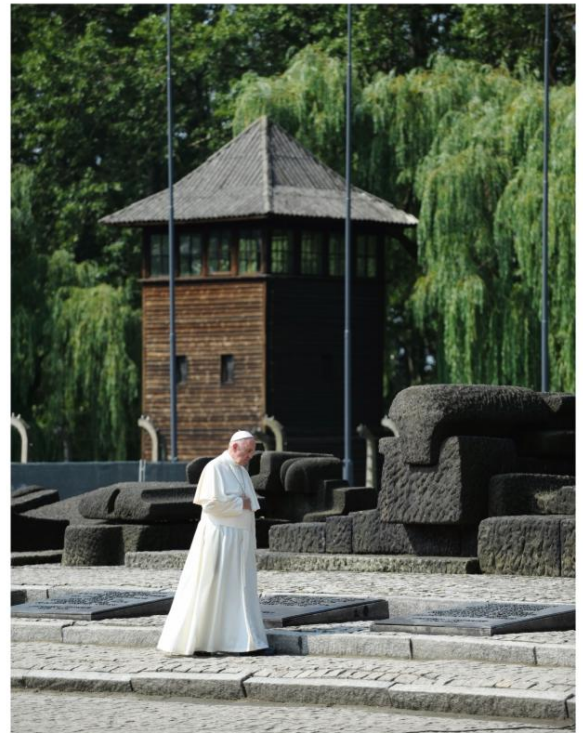
Kiedy papież wchodził przez Bramę Śmierci do Birkenau, przywitał Go dyrektor Muzeum Piotr Cywiński. Franciszek przejechał obok rampy kolejowej, a następnie przeszedł przed Pomnikiem Ofiar Obozu, wzdłuż rzędu tablic z napisem w 23 językach. Zatrzymał się, poświęcając chwilę skupienia, każdej z nich.

Na głównej płycie Ojciec Święty ustawił znicz. Stał przed Pomnikiem przy słowach psalmu De profundis odśpiewanego przez Naczelnego Rabina Polski Michaela Schudricha i odczytanego przez księdza Stanisława Ruszałę, proboszcza parafii w Markowej. W tej wiosce w 1944 roku Józef i Wiktoria Ulmowie oraz ich siedmioro dzieci zostali zamordowani przez Niemców za pomaganie Żydom.

Krewne Ulmów, dwie dziewczynki, były w grupie Polaków, którzy za ratowanie Żydów podczas wojny zostali uhonorowani tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, i których spotkanie z Franciszkiem było ostatnim akcentem papieskiej wizyty. Kilka minut później Ojciec Święty był już w drodze powrotnej do Krakowa.

Lech Chodacki

Papież Franciszek przed Pomnikiem Ofiar Obozu w Birkenau. Fot. Tomasz Pieleś, Muzeum Auschwitz



BANUEV – ludzie z misją

Na Światowe Dni Młodzieży przylecieli do Polski członkowie argentyńskiej wspólnoty Banuev. Gościli w Broszkowicach. 24 lipca zagraли spektakl o św. Maksymilianie w sali teatralnej kościoła Salezjanów w Oświęcimiu. Carlos Abregu, Edgar Sanabria, Matias Meyer i Jack Penafiel mówią o przedstawieniu "Kolbe, tylko miłość tworzy", o swoim rodaku w Watykanie, o Polakach, a przede wszystkim o tym, jak rozumieją ewangelizację.

Artyści wzajemnie rozwijali, tłumaczyli i uzupełniali swoje wypowiedzi, dlatego w większości nie są one przypisane poszczególnym rozmówcom.

Lech Chodacki: Przedstawienie "Kolbe, tylko miłość tworzy" powstało 15 lat temu. Gdzie graliście je do tej pory?



Banuev: W wielu miastach w Argentynie, w Urugwaju, w Hiszpanii – w Madrycie, w Brazylii, w Niemczech. We Włoszech graliśmy inny nasz musical pt. "Dzieje apostołskie". Jeden z naszych spektakli obejrzał kardynał Bergoglio, przyszyły papież. Wsparł nas i doradził, żebyśmy robili to nadal, szli w tym kierunku; żebyśmy rozszerzali wiarę w Chrystusa wśród młodych ludzi, przyciągali do kościoła katolickiego tych, którzy pozostają z boku. A jeśli chodzi o młodych, najlepiej robić to poprzez sztukę: muzykę, teatr, malarstwo i inne sztuki plastyczne. Realizujemy też program telewizyjny. Do tego wszystkiego nas zachęcał nasz arcybiskup.

Carlos Abregu (w błękitnej koszuli i kapeluszu), lider zespołu Banuev zaprosił na scenę Annę Krawczyk z Urzędu Gminy Oświęcim i wójta Alberta Bartosza. Bez nich, jak stwierdził, spektakl u Salezjanów by się nie odbył. Fot. Lech Chodacki

LCh: Co się zmieniło, kiedy wasz rodak został papieżem?

Banuev: Najważniejsze jest to, że On się nie zmienił. Jest taki, jak był – skromny i otwarty. I dlatego jesteśmy z Niego dumni. Byliśmy zaskoczeni jego wyborem, ale nie tym, że taki pozostał, bo znaliśmy go jako biskupa. Jego zachowanie, działania, to, co mówi, zawsze było bardzo przejrzyste. Ludzie z Buenos Aires są dumni,

że został papieżem, że poszedł w świat. To przejaw tego, jak kościół katolicki zmienia się na lepsze. On mówi tym samym językiem, co my – chociaż zna inne prócz hiszpańskiego – i to ten język jest teraz na całym świecie, bo On jest posłańcem Chrystusa. Tak samo chyba wy się czuliście, kiedy Polak został papieżem – my mamy takie samo uczucie.

Dokończenie na s.4

REKLAMA

Zapraszamy do
NOWO OTWARTEGO
CENTRUM PRODUKCJI
EKOGROSZKU

Oświęcim, ul. Kolbeho 17

Oferujemy w ciągłej sprzedaży,
w najniższych cenach
węgiel w workach lub luzem

Szczegóły na ostatniej stronie

www.retofire.pl

ekogroszek@phjanina.eu

„Kolbe, tylko miłość tworzy”

Przedstawienie argentyńskiego zespołu Banuev o świętym Maksymilianie wzruszyło publiczność, która 24 lipca wypełniła salę teatralną kościoła salezjanów w Oświęcimiu. Spektaklem z pogranicza teatru, oratorium i musicalu artyści z Argentyny nadali postaci Kolbego wyraz i siłę, które przemówiły głębiej i wyraźniej niż historyczne biografie.



Fot. Lech Chodacki

„Kolbe, tylko miłość tworzy” opowiada o kluczowych chwilach w życiu świętego i innych ofiar obozu śmierci. Kolejne sceny obrazują dzieciństwo małego Rajmunda, powołanie i przyjęcie imienia Maksymilian, studia w Rzymie, pracę nad periodykiem „Rycerz Niepokalanej” i powrót z misji w Azji. Przez cały ten czas Kolbego wspiera i służy mu rada matka.

Wojna przerywa działalność ewangelizacyjną przyszłego świętego. Zespół

Banuev zdaje się rezygnować z wierności historycznym realiom na rzecz emocjonalnego przekazu. W symbolicznych scenach przedstawia prześladowania Żydów i Polaków.

Widzowie poznają też rozdzielone małżeństwo - Anna pozostaje na wolności, ale Franciszek Gajowniczek trafia do Auschwitz, tak samo jak aresztowany przez Niemców Kolbe. Ofiarą nazistów pada również karmelitanka Edyta Stein.

Selekcja więźniów do celi głodowej, ofiarowanie siebie przez Maksymiliana w zamian za Gajowniczka, śmierć od zastrzyku z fenolem - te wydarzenia prowadzą do kanonizacji, której świadkami są ocaleni z zagłady. Na finał wybrzmiewa tytułowa pieśń „Tylko miłość tworzy”, a święty w wizji artystów staje się współczesnym wcieleniem Chrystusa.

Wydawało się, że ostatnim akcentem przedstawienia będzie owacja na stojąco. Tymczasem współtwórca przedstawienia Carlos Abregu zaprosił na scenę Annę Krawczyk z Urzędu Gminy Oświęcim i wójta Alberta Bartosza. Bez nich, jak stwierdził lider zespołu Banuev, spektakl u Salezjanów by się nie odbył.

Lech Chodacki

Organizatorzy – Urząd Gminy Oświęcim oraz Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji – pięknie dziękują za pomoc w przygotowaniu występu i ugoszczenie artystów mieszkańcom Broszkowic, a w szczególności paniom z Kola Gospodyń Wiejskich, radnej Emilii Turzie i soltys Annie Sporysz.



Fot. Lech Chodacki



Fot. Lech Chodacki

BANUEV – LUDZIE Z MISJĄ

Dokończenie ze strony 1

Lch: Czy zauważacie różnicę w religijności między waszym narodem a Polakami?

Banuev: Tutaj, w Polsce, ludzie, którzy uważają się za katolików, są oddani swoim parafiom, swoim wspólnotom. Chodzą na msze.

A w Argentynie, w Ameryce Łacińskiej ludzie, którzy mówią, że są katolikami, nie angażują się w ten sposób. Dla wielu ludzi decydujące jest pochodzenie, to, że ich rodzice są katolikami. Wyrażają religijność na swój sposób. Modlą się, chodzą na pielgrzymki, takie jak Pielgrzymka Młodości do Lujan – to taka nasza Częstochowa. Ina tym koniec. A wspólnoty takie jak

Banuev chcą to zmienić. „Bądź katolikiem we właściwy sposób, bierz udział, bądź częścią wspólnoty.” Dają przykład. Muzyką i sztuką zwracają się do młodych.

LCh: Domyślałem się, że do waszej wspólnoty przylączyli się „nowi”. A czy obsada przedstawienia jest ta sama od początku?

Banuev: Przyszła nowa generacja i Carlos odkrył w niej nowe talenty, więc część zespołu się zmieniła. Ale są w nim aktorzy z oryginalnego składu. Na przykład Marcelo, aktor, który gra Maksymiliana Kolbe, jest z oryginalnego składu. Grał różne postaci. W Oświęcimiu grał Maksymiliana po raz pierwszy.

LCh: Debiutował tutaj w tej roli?

Carlos Abregu: Tak. Można powiedzieć, że grając inne postaci, dojrzewał do niej.

LCh: To niezwykle trudna kreacja. W finale Maksymilian staje się wcieleniem Chrystusa.

Banuev: Tak, dobrze to ująłeś. Oddał swoje życie, żeby ocalić kogoś innego. Kiedy ktoś składa ofiarę dla ratowania innej osoby, to jest prawdziwa miłość. On położył swoje życie na szali. Katolicy rozumiemy, że kiedy ktoś daje siebie, staje się święty, ponieważ postępuje według słów Pana Jezusa.

Jack Penafiel: Po doświadczeniu zwiedzenia obozu i wystawy w kościele [„Klische pamięci. Labirynty Mariana Kołodziejca” w Centrum Św. Maksymiliana w Harmężach – przyp. red.], gdy przyszło do grania, aktorzy włożyli w to całe serca i dusze. I zagraли jak nigdy. Przeżyłem to tak, że płakałem jak dziecko. Mieli misję od Boga i Duch Święty był we wszystkim, co się działo, również w ludziach na widowni. Jesteśmy bardzo dumni i pełni pokory.

W waszym kraju wszyscy są uśmiechnięci, mili i życzliwi dla nas, gości z Argentyny – pięknie wam dziękujemy.

LCh: Carlos, odwiedzałeś miejsca związane z Maksymilianem Kolbe. Jesteś w Polsce trzeci raz. Czy widzisz z upływem lat zmiany?

Carlos Abregu: To, co zwróciło moją uwagę, to nie kraj, a ludzie. Niezależnie od wszystkiego, robią swoje – z wiarą. Polacy są niezmienni w swojej wierze.

Ona staje się coraz silniejsza. Jestem w Polsce trzeci raz. Z każdą wizytą spotyka mnie coś niespodziewanego. Myślę, że Bóg mnie zaskakuje.

Tym razem to jest ukończenie procesu spajania przedstawienia – nastąpiło, kiedy zwiedziliśmy wystawę Mariana Kołodziejca. W tym miejscu zobaczyłem związek postaci Maksymiliana ze sztuką i teatrem.

Napisanie tej sztuki pozostaje dla mnie tajemnicą. Kiedy byłem w Polsce pierwszy raz, Albert Bartosz i jego przyjaciele pytali mnie: „Dlaczego Argentyńczyk pisze o polskim księdzu?”. Wciąż nie wiem dlaczego. To nie jest przeznaczenie, to jest misja. Muszę przekazać ludziom z całego świata wiadomość: ciemność staje się światłem, piekło stworzone przez ludzi prowadzi do świętości. Widzę też to przesłanie w dziele Mariana Kołodziejca.

Rozmawiał Lech Chodacki

Podziękowanie dla księdza Stanisława

Tłum wiernych z Rajska, Wilczkowic, Skidzinia i Bud, z parafii Przenajświętszej Trójcy, zegnał się ze swoim proboszczem uroczystą mszą i dziękował wspólną modlitwą w niedzielę 17 lipca.

Ksiądz Stanisław Koziana przyjechał do Rajska na początku 1983 roku. Trwał jeszcze stan wojenny. Nabożeństwa odprawiano w stajni dworskiej dawnego pałacu. Nowy proboszcz był odpowiedzialny za budowę świątyni. Starania o nią trwały od 1955 roku.

Kiedy ksiądz Koziana obejmował swoją funkcję w Rajsku, czekały gotowe fundamenty – dosłownie i w przenożni. Zwieńczeniem prac była konsekracja górnego kościoła dokonana przez biskupa Rakoczego w 2001 roku.

Ksiądz proboszcz nigdy nie tracił z oczu spraw przyziemnych i organizacyjnych. Dlatego od 2011 roku wierni mają do dyspozycji parking naprzeciw kościoła urządzony na terenie kupionym kilka lat wcześniej od skarbu państwa.

Żegnając się z parafianami, ksiądz Stanisław Koziana dziękował za gościnę i lata wspólnej modlitwy. Zauważył też, że nabożeństwo ma tak uroczystą oprawę pewnie dlatego, że nazajutrz będą jego urodziny. Żart był

tylko wstępem do wezwania wiernych, aby, cokolwiek w życiu robią, chwalili Pana. Tym właśnie chwaleniem, powiedział ksiądz proboszcz, było i pozostaje dzieło jego życia – nowa świątynia.

Księdza Stanisława zastąpił ksiądz Lech Kalinowski, który ostatnio pełnił posługę duszpasterską w Czańcu.

Lech Chodacki

Fot. Robert Mleczek



Banuev – radość gościnności

Trzy dni radości, wzruszeń i inspirujących rozmów – tak można podsumować pobyt w naszej gminie członków argentyńskiej wspólnoty BANUEV. Oprócz tego, że zagrali spektakl muzyczny "Kolbe, Tylko miłość tworzy", nasi goście zwiedzili również Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz wystawę Mariana Kołodzieja w Harmężach, a także integrowali się ze społecznością Broszkowic.

Grupa przybyła do Polski 23 lipca - na lotnisko w Balicach jej członkowie docierali z różnych stron świata różnymi drogami - nie tylko powietrznymi. Po serdecznych powitaniach nasi goście ruszyli w drogę do pierwszego punktu podróży po naszym kraju, czyli byłego obozu Auschwitz-Birkenau. Wielu podkreślało, że z racji tematyki wystawianej przez nich sztuki jest to dla nich miejsce ogromnie ważne. Mimo wcześniejszych obaw o korki i tłumy w samym Muzeum, wizyta przebiegła spokojnie, choć z wielkimi emocjami. Żał wzbudził jedynie fakt, że na czas Świątynnych Dni Młodzieży niemożliwe jest zwiedzanie poszczególnych bloków - zwłaszcza bloku nr 11 oraz celi śmierci św. Maksymiliana Kolbe. W czasie zwiedzania Argentyńczycy mieli wiele pytań o historię obozu Auschwitz i miasta Oświęcim, wspólnie dyskutowali o dramatycznych wydarzeniach tamtych dni, wspólnie modlili się przy wejściu na dziedziniec ze Ścianą Śmierci oraz z ogromną delikatnością, zadumą i nabożeństwem uczyli św. Maksymiliana tym, co najbliższe ich sercu - śpiewem. Zwiedzanie Birkenau, zakończone już po ciekmu, było ostatnim oficjalnym sobotnim punktem wizyty zespołu w Polsce.

Na miejscu noclegu - w OSP w Broszkowicach - grupę powitała duża delegacja mieszkańców miejscowości, razem z Panią Sołtys Anną Sporysz i Panią Radną Emilią Turza, oraz Koło Gospodyń Wiejskich, które oprócz zaprezentowania tradycyjnych galowych strojów, zaśpiewały na powi-

tanie. Nasi goście nie ukrywali wzruszenia wywołanego serdecznością i gościnnością gospodarzy. Po długim, trudnym i pełnym zadumy dniu przyszedł czas na spojrzenie z drugiej strony - optymistyczne i pełne radości. Szybko można było się zorientować, że Argentyńczycy po-



Fot. Anna Krawczyk

czuli się jak u siebie: szalenie zasmakował im „perfecto żurek” i polski chleb, bez skrepowania podejmowali polsko-hispańsko-angielskie konwersacje z gospodarzami, każdy odnalazł swoje miejsce na wypoczynku.

Niedziela - dzień koncertu - zaczęła się od wspólnego uroczystego śniadania, na które przybył również Wójt Gminy Oświęcim Albert Bartosz razem z Małżonką. Po wspólnym posiłku

goście udali się do Centrum Świętego Maksymiliana w Harmężach, aby wziąć udział w niedzielnej Mszy Świętej, a po niej zwiedzili wystawę prac Mariana Kołodzieja "Klisy pamięci". Grupa aktywnie włączyła się w przeżywanie Eucharystii: Wójt Gminy przeczytał jedno z czytań,

Czas do koncertu upłynął na próbach, przygotowaniach i charakterystacji. Na długą chwilę przed godziną rozpoczęcia, wiadomo było, że frekwencja dopisała, a co więcej, z racji Świątynnych Dni Młodzieży, widownia jest wielokulturowa i wielojęzyczna. Choć koncert odbywał się w języku hiszpańskim, słuchacze otrzymali streszczenia w języku polskim, a i podobno bez nich aktorów zaprezentowanie tego przedstawienia na ziemi, na której rozegrało się to, co przekazują grą i śpiewem. Ogromne wzruszenie publiczności, owacje na stojąco, pełne serdeczności podziękowania Carlosa Abregu - to najlepsze frazy podsumowujące to, co zdarzyło się 24 lipca 2016 między 16 a 17 w salezjańskim oratorium w Oświęcimiu.

Reszta wieczoru po koncercie upłynęła na świętowaniu - wszyscy czuli, że nie jest to jedynie świętowanie sukcesu przedstawienia, ale przede wszystkim - miłości, która tworzy, przyjaźni, gościnności i wspaniałości życia. Tym razem, po kosztowaniu tradycyjnych polskich potraw, w ruch poszły gitara i akordeon. Gospodarze mieli okazję podziwiać występ i wytańczone tradycyjne argentyńskie piosenki, a nasi goście usłyszeli kilka polskich biesiadnych klasyków i nauczyli się tańczyć krakowiaka. Okazało się, że podobne temperamynty naszych nacji sprzyjały wspólnej zabawie.

W chwili refleksji, mimo że z dystansu czasowego, emocje towarzyszące wspomnieniom tamtych dni nie gasną. Wizyta zespołu Banuev w naszej gminie była dowodem na kilka istotnych rzeczy. Po pierwsze - że marzenia się spełniają - Carlos i jego zespół mogli występować historii św. Maksymiliana w miejscu, w którym się ona dopełniła. Po drugie - przyjaźń owocuje - nigdy taka wizyta nie byłaby możliwa, gdyby nie kontakt sprzed kilku lat z Wójtem gminy. Po trzecie - ludzie nie gromadzą się wokół rzeczy, ale wokół wartości i idei - mimo tego, że nie zawsze znają nawzajem swój język, mimo że ich domostwa dzielą tysiące kilometrów, są w różnym wieku i z różnymi doświadczeniami. Po czwarte - miłość, która tworzy, to nie tylko ta, którą pokazuje św. Maksymilian Kolbe oddając życie za współwziewnia - to również miłość codziennych gestów: uścisków, uśmiechów, życzliwości, wspólnych posiłków i wspólnej zabawy. Pozostaje żywić nadzieję, że tę lekcję, udzieloną nam przez wizytę gości z Argentyny, zapamiętamy naprawdę na długo.

Anna Krawczyk

Spotkania z FROPSSiK-iem

Fundacja Rozwoju Oświaty, Polityki Społecznej, Sportu i Kultury z końcem lipca zakończyła realizację projektu "Rozwijamy - rozwijając" dofinansowanego przez Fundusz Inicjatyw Obywatelskich Małopolska Lokalnie oraz Województwo Małopolskie.

Dofinansowanie Fundacja otrzymała głównie na rozwój swojej własnej działalności, jednak już projekt zakładał, że większość działań będzie związanych ze wsparciem lokalnych organizacji i grup. Dzięki temu przedstawiciele różnych środowisk mogli wziąć udział w trzech spotkaniach. Na pierwszym z nich, członkinie Spółdzielni Socjalnej Skarbnica spotkały się z ekspertem do spraw przedsiębiorczości społecznej, Panem Waldemarem Żbikiem. Drugie, na które zaprosiliśmy osoby związane z edukacją i które poświęcone było myśleniu projektowemu, prowadziła wielokrotnie nagradzana, pracująca metodami projektowymi nauczycielka Barbara Halska. Tematem trzeciego spotkania, prowadzonego przez Jerzego Mikę - prezesa Polskiego Stowarzyszenia Fundraisingu, było skuteczne pozyskiwanie środków na działalność organizacji, bez konieczności korzystania z grantów. W ramach realizacji projektu kilka spotkań odbyli również członkowie Fundacji. Zakupiono również laptop i nowe puszki kwestarskie, które udostępniane będą partnerom FROPSSiKa, a także wydrukowano materiały promocyjne do udostępniania wszystkim zainteresowanym.

Członkowie Fundacji przypominają, że wszystkich zainteresowanych zapraszają do kontaktu mailowego fropssik@gmail.com, a także do śledzenia strony na Facebooku i odwiedzania nowej strony internetowej fropssik.pl - na razie są na niej podstawowe informacje, będzie jednak sukcesywnie uzupełniana.

Anna Krawczyk

Dożynki w Grojcu

Baba i dziad ze słomy stojący przy ulicy Kazimierza Jagiellończyka witali na grojeckich Dożynkach. 14 sierpnia uczestnicy i goście rozpoczęli obchody tradycyjną mszą dziękczynną. Letnia burza nieco pomieszała szyki, ale nie wystraszyła korowodu w drodze do Domu Ludowego.

W sali widowiskowej uroczyste odśpiewano "Rotę", a następnie wręczono wieniec i chleb gospodarzom Święta Płonów, którymi w tym roku



Fot. Lech Chodacki

byli Małgorzata i Witold Noworytowie. Gośćmi byli również m.in.: zastępca wójta Gminy Oświęcim

Mirosław Smolarek wraz z małżonką, proboszcz ks. Józef Zborek, starosta Powiatu Oświęcimskiego Zbigniew Starzec, przewodniczący Rady Po-

gminni radni: Sławomir Domżał, Lubomir Noworyta i Jacek Mydlarz oraz sołtysi: Wojciech Płonka ze Stawów Grojeckich, Adam Nowotarski z Zaborza i Maciej Majerski z Rajaska.

List od wójta Gminy Oświęcim odczytał jego zastępca. Albert Bartosz przekazał groječanom podziękowania za dbałość o tradycyjne więzi będące przejawem patriotyzmu, bez których niemożliwy byłby rozwój. Mirosław Smolarek dał wyraz szczególnej radości, którą daje świętowanie w rodzinnej miejscowości, kiedy gospodarzami Święta Płonów są sąsiedzi i przyjaciele. Starosta Zbigniew Starzec podziękował "tym, dzięki którym mamy co do garnka włożyć", jak i wszystkim pracującym - nie tylko na roli. Biesiadowanie przy dożynkowym chlebie umilił występ zespołu "Grojeżanie".

Lech Chodacki

REKLAMA

Elastyczna pożyczka
Wygodne raty

Zadzwoń
600 400 288
Provident Polska
(opłata wg taryfy operatora)

wiatu Radosław Włoszek, sołtys Grojca Krzysztof Wolak, sekretarz Gminy Oświęcim Robert Dziuba,

Dni Młodzieży w Rajsku i Grojcu

Zanim zaczęły się Dni w Diecezjach, czas wspólnego oczekiwania na spotkanie z papieżem w Krakowie, było trochę niepewności, czego się po nich spodziewać. Niektórzy wolontariusze poznali się dopiero podczas przygotowań.



Fot. Robert Mleczeko

Słowacy przyjechali 19 lipca. - To bardzo serdeczni ludzie, weseli, otwarci, uśmiechnięci, nieskrępowani, więc całe napięcie minęło przy powitaniu - opowiada Ewa Mleczeko,

koordynator Światowych Dni Młodzieży w parafii Przenajświętszej Trójcy w Rajsku. - Niepewność i obawa, jak to wypadnie, w ogóle zniknęły. Tego wie-

czoru coś się zawiązało. Stworzyliśmy zgraną grupę. Od tego momentu był żywioł i, jak to nazywaliśmy, "kontrolowany spon-ton".

Ponad 40 osób z Żyliny gościło w Rajsku, a w Grojcu drugie tyle z okolic Bańskiej Bystrzycy. Ewangelizację łączyli z poznawaniem historii i kultury naszego regionu. W ciągu kilku dni zwiedzili Muzeum Auschwitz-Birkenau, Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską i Koniaków, zdobyli Czantorię. W Skoczowie modlili się w kaplicy św. Jana Sarkandra, patrona Moraw.

"Grojcecy" Słowacy odwiedzili Pasiękę "Malwa", której gospodarz Krzysztof Zych z pasją i znanstwem opowiedział o zwyczajach pszczerlarzy i pszczół. Z kolei w Rajsku członkowie

Bractwa Górniczego zademonstrowali historyczne ubrania robocze i ochroniacze, od starych skórzanych hełmów, po współczesne, plastikowe. Atrakcją wieczoru był umazany węgiel górnik, który opowiedział o niezbędnym w kopalni wyposażeniu i poczęstował tabaką księdza z Żyliny. Brak wprawy w jej zażywaniu sprawił, że wielebny gość kichał przez pół godziny.

Przedostatni dzień spędzili w parafiach, które ich podejmowały. Wypełniły go prace na rzecz wspólnoty, gry, zabawy i tańce integracyjne oraz posiłek dla ciała - prażone. Wieczorem uroczysty apel przy świecach zakończyło błogosławieństwo na cztery strony świata. W niedzielę 24 lipca po mszy i obiedzie z gospodarzami wszyscy pielgrzymi goszczący w diecezji bielsko-żywieckiej, od Eskimosów po Afrykanów, spotkali się w Hali pod Dębocem w Bielsku-Białej. Nazajutrz wyruszyli do Krakowa. Pożegnaniem w Grojcu i Rajsku towarzyszyły łyż wzruszenia i obietnice rychłych rewizyt.

- Odwiedzili nas pełni entuzjazmu, spontaniczni ludzie, którzy nie wstydzieli się zachowań wypływających z ich przekonań i wartości - wspomina Ewa Mleczeko. - Rzadko się widuje, żeby ktoś w mieście publicznym przed jęzaniem się żegnał. U nich to jest naturalne, nie-

wymuszone, bez aktorstwa i naciągania.

Czas oczekiwania na spotkanie z Ojcem Świętym był świadectwem wiary i życia wartościami chrześcijańskimi pełnym szacunku do bliźniego, do starszych. Ci młodzi ludzie mieli poszanowanie dla wspólnych posiłków i rozmów. Biła od nich chęć nawiązania więzi, wspólnego spędzenia czasu z ludźmi, których dopiero co poznali. Te relacje wciąż są mocne: mejle, SMS-y... Może już we wrześniu się spotkamy.

Wierni parafii w Rajsku zostali obdarowani relikwiami świętych Andrzeja Świerada i Benedykta. Lipcowe spotkania zostały upamiętnione posadzeniem przy kościele dębu - "wnuka" historycznego Bartka. Sadzonka pochodzi z nasienia drzewa, które rośnie w Licheniu, poświęconego przez Jana Pawła II. Rajski dąb dostał imię Wojciech na pamiątkę rocznicy chrześcijaństwa w Polsce.

- Ale to jeszcze nie koniec - relacjonuje Ewa Mleczeko. - Idziemy na dworzec w Krakowie, wszyscy wracają z Błoń, tłumy. I w tej lawie ludzi ktoś mi się rzuca na szyję! To była właśnie grupka tych Słowaków. O dziwo mnie wypatryli - przecież już było ciemno. Po prostu palec boży!

Lech Chodacki

REKLAMA

NISKIE CENY

Mombisz

OPAL I KRUSZYWO

Telefon: (33) 842 62 88 | biuro@mombisz.pl



- WĘGIEL
- MIAŁ
- EKO-GROSZEK WORKOWANY
- ŻWIR
- KAMIEŃ OGRODOWY

- PIASEK WORKOWANY
- CEMENT
- GRYS
- OTACZAK
- TRANSPORT
- KOKS

UL. FABRYCZNA 3A,
32-600 OŚWIĘCIM

www.mombisz.pl

„Heri wenye rehemama”

Ksiądz Andrzej Zajac, proboszcz z Bielan spędził siedem lat w Tanzanii. Przed Światowymi Dniami Młodzieży słuchał różnych hymnów w różnych językach, żeby znaleźć nagranie w suahili. Nie znalazł. Zapytał współpracownika, księdza Marcina Gajzlera czy młodzi nie zaśpiewaliby takiej wersji.

Na początku słowa w afrykańskim języku brzmiały śmiesznie, ale wnet popłynęły z melodią, jakby były do niej napisane.

W nagraniu młodzieży z Rajska, Bielan, Brzeszcz i Jawiszowice pomagała grupa wiernych z Żywca. Gdy hymn "Heri wenye rehemama" był już zarejestrowany, ktoś rzucił pomysł, że trzeba nakręcić teledysk. Teren kółka rolniczego w Osieku znakomicie udawał sawannę. Autorzy i wykonawcy podkreślają, że nie chodziło o beztróską zabawę, ale o to, żeby orędzie o bożym miłosierdziu dotarło do mieszkańców Afryki, żeby oni również mogli wspólnie pomodlić się i zaśpiewać hymn ŚDM.

LCh

Międzynarodowo w Harmężach

W Centrum św. Maksymiliana gościli Brazylijczycy, Amerykanie, Niemcy, Boliwijczycy, Argentyni, Włosi i Polacy. Razem z miejscowymi wolontariuszami grupa liczyła około 120 osób.

Mieszkańcy pomagali w przygotowaniach Dni i wspólnie z pielgrzymami brali udział w

wieczornych nabożeństwach. Wystawę "Klisy Pamięci. Labirynty Mariana Kołodziejca" zwiedzili również Francuzi, Meksykanie i Słowacy.

O. Hieronim Jopek: "Światowe Dni Młodzieży to również szansa na to, żeby ruszyć naszą duchowość, nasze parafie, nasze grupy, naszą wioskę. Myślę, że to się powoli udaje".

LCh



Fot. LCh

Sołtys - realista i wizjoner

Wakacje w pełni, ale sołtys Włosienicy już teraz myśli o tym, że po likwidacji gimnazjów budynek podstawówki będzie za mały.

Przedstawia plan: "Razem z panią dyrektorką Cecylią Stokłosą chcemy zawiązać komitet do spraw rozbudowy szkoły. Zaczniemy od najbliższego środowiska. Mamy też na uwadze naszych sąsiadów ze Stawów Monowskich. Liczymy też na pomoc FROPPSiK-a [Fundacji Rozwoju Oświaty, Polityki Społecznej, Sportu i Kultury – przyp. red.]. Musimy pokazać, że sami działamy, zanim pojedziemy do Gminy i wyżej. A jeśli będzie taka potrzeba, pojedzie w tej sprawie do stolicy".

W 2012 roku Władysław Zaliński został wybrany Najlepszym Sołtysiem

Od tego czasu dużo się zmieniło. Gmina przejęła las gromadzki. Dlatego żeby kupić opał, nie wystarczy jak kiedyś pójść do sołtysa. Teraz wójt ogłasza sprzedaż drewna. "To nie zależy ode mnie", wyjaśnia Władysław Zaliński, "siła wyższa. Ludzie mają więcej zachodu, ale dzięki temu jest przejrzyściej. Można sprawdzić, kto kupił i za ile".

Przy remizie stanęła estrada. Służyła po raz pierwszy podczas zeszłorocznych Dożynek. Wykonana według projektu sołtysa przez mieszkańców z materiałów otrzymanych od Gminy i подарowanych przez

wszystkich mieszkańców chcę mu szczerze podziękować".

Lista spraw, które udało się załatwić, jest imponująca. Prócz estrady i altany są to: poczta, światłowodowy internet (realizacja trwa), sala bilardowa i wyposażenie placu zabaw. Wisienką na torcie będzie reaktywowanie 1 września ośrodka zdrowia. „Przepraszam, że otwarcie się opóźnia”, mówi sołtys samokrytycznie, mimo że nie ma wpływu na przeniesienie terminu.

Na zebraniu wiejskim 15 września mieszkańcy po raz pierwszy będą debatować nad funduszem sołeckim. Władysław Zaliński wierzy, że jak zawsze podejmą optymalne decyzje i wybiorą najważniejsze i zarazem możliwe do realizacji zadania.

Na koniec tego roku mieszkańcy szykują niespodziankę – pojawi się ona na estradzie. Gospodarz Włosienicy podkreśla, że prawie cała wieś się włącza w jej przygotowanie i końcowy efekt będzie dziełem różnych organizacji i niezrzeszonych mieszkańców. Bo, jak mówi sołtys, wprawdzie jest znikoma grupa wciąż niezadowolona z wyników wyborów, co jest normalne w demokracji, ale społeczność wioski dogaduje się bez problemu. Widać to podczas świąt obchodzonych cyklicznie (np. dożynki) i okolicznościowych imprez (nieдавne jubileusze OSP i przedszkola). Zaszczynnym wyzaniem były tegoroczne Dni Gminy.

"U nas jest plac przy remizie, estrada, zaplecze z prądem i wszystko, czego trzeba. W dodatku rok temu w Grojcu dostaliśmy Klucz do bram Gminy. Jak już tu jest, mówiliłem wójtowi, to po co będziemy daleko szukać? Zróbcie Dni Gminy tutaj!", opowiada sołtys. Uważa, że organizacja corocznej zabawy była przyjemnym obowiązkiem.

Władysław Zaliński przedstawia swoje plany na kolejne miesiące: "Chciałbym poszerzyć drogę, ulicę Bernasia i dokończyć parking koło kościoła. I jak tylko będę mógł,

zadbam, żeby był chodnik wzdłuż całej ulicy Suskiego. On został zbudowany sześć lat temu tylko w środkowej części. Chcemy go pociągnąć na zachodnim i wschodnim odcinku. I chcemy to zrobić naraz. Nikt się nie może czuć lepszy-gorszy i czekać nie wiadomo jak długo na swoją kolej. Tu też jest problem z finansowaniem, w jakim stopniu powiat, a w jakim gmina. I chociaż to nie są aż takie wielkie sumy, to dwa budżety muszą się dogadać i złączyć. Mam nadzieję, że w przyszłym roku to się uda.

Jeśli będzie możliwość, to trzeba odnowić Rzeczną, Bernasia i Bukową. Zależy mi na uregulowaniu prawnym dróg, żeby można było pewnie końcówki wyasfaltować, zaplanować remonty."

Możliwe, że jeszcze w tym roku uda się odwoźnić ulicę Zielen. Sprawa ciągnie się od czasu, kiedy Zaliński jeszcze nie był sołtysiem. Kilka lat temu przeszkodą nie do przebrnięcia okazały się formalności. Teraz nie powinno być nimi problemem.

Planując konkrety, gospodarz Włosienicy potrafi też się rozmarzyć. "Miałem sen", mówi z przymrużeniem oka. "Taki nieduży sen, na miarę wioski. Wszystkie drogi gminne były zaasfaltowane. Każda miała uregulowaną własność i status prawny. Mało tego: w tym śnie Włosienica była skanalizowana. Jakież 90% domów odprowadzało ścieki do oczyszczalni. A tak realnie patrząc, wiem, że wójt idzie w tym kierunku, i że to są ogromne koszty. I że to wymaga czasu i pracy. Ale życzylibyśmy sobie, żebym ten mój sen mógł zobaczyć na jawie."

Władysław Zaliński przeżył tu prawie pół wieku, ale pochodzi z Bańskiej koło Białego Dunajca. Dlatego czasem śpiewają mu "Góralu czy ci nie żal?". Odpowiada z lekkim wzruszeniem ramion: "Jakby mi było żal, to bym tam pojechał. Jestem więcej tutaj niż tam."

Lech Chodacki

GRAM na Orliku - nowy sezon

Rusza kolejna edycja Gminnych Rozgrywek Amatorów - Na Orliku o Puchar Wójta Gminy Oświęcim Alberta Bartosza.

Drużyny, które chcą wziąć udział w rozgrywkach 2016/2017, mają czas na zgłoszenie do 10 września br. Formularz dostępny na stronie www.gramnaorliku.futbolowo.pl należy dostarczyć do OKSiR-u (Brzezinka, ul. Sportowa 9). Trzeba też wpłacić wpisowe 200 zł, które zostanie przeznaczone na organizację imprezy.

Warto sprawdzić wcześniej wszystkie szczegóły i nie zostawiać formalności na ostatnią chwilę. Regulamin jest dostępny na stronie internetowej gramnaorliku.futbolowo.pl. Organizatorzy zapraszają!

LCh

Klub Ekotwórców

W wakacje uczniowie z Brzezinki i Rajska uczestniczyli w zajęciach świetlicy środowiskowej realizując projekt pn. "Zakładamy Klub Ekotwórców - Przyjaciół Przyrody".

W ramach warsztatów powstały prace plastyczne i pojemniki stworzone techniką decupage. Uczestnicy wzięli też udział w działaniach teatralnych i degustowali samodzielnie wykonane soki i koktajle owocowo-warzywne. Zwiedzili też skansen w Wygłozowie, pasiekę "Malwa" w Grojcu i Muzeum-Zamek w Oświęcimiu.

Projekt będzie kontynuowany we wrześniu. Jest on częścią programu rozwoju edukacji kulturowej w Małopolsce "Synapsy" realizowanego przez Małopolski Instytut Kultury w ramach prowadzonego przez Narodowe Centrum Kultury programu Bardzo Młoda Kultura 2016-2018.

LCh



Maj 2016: altana prawie ukończona. Fot. Lech Chodacki

Województwa Małopolskiego. Nagrodą była wycieczka do Brukseli i 50 tysięcy złotych na wskazany przez zwycięzcę cel służący lokalnej społeczności Włosienicy. Padły różne propozycje, a wraz z nimi formalne przeszkody i utrudnienia. W końcu udało się zbudować parking w centrum wioski, przy ulicy Suskiego. Stoi przy nim tablica z informacją: "Inwestycja zrealizowana w ramach nagrody SOŁTYS ROKU, Anno Domini 2012".

sponsorów, została złożona przez strażaków z pomocą członków Kola Emerytów i Rencistów.

Podobnie powstała altana na obiekcie sportowo-rekreacyjnym. Została oficjalnie oddana do użytku 3 lipca, podczas corocznego turnieju (relacja poniżej). Razem z boiskami stanowią kompleks sportowo-rekreacyjny. "Można było to zrobić dzięki dobrej woli wójta", podkreśla gospodarz Włosienicy, "i za to w imieniu

REKLAMA

JAN SIERAŃC
STACJA KONTROLI POJAZDÓW KOS 012

- BADANIA TECHNICZNE I DIAGNOSTYKA POJAZDÓW osobowych, dostawczych do 3,5 t, zasilanych gazem, sprowadzonych z zagranicy, z hakiem, motocykli, ciągników rolniczych do 3,5 t, przyczep
- NAPRAWY UKŁADU KIEROWNICZEGO I ZAWIESZENIA
- NAPRAWA UKŁADU HAMULCOWEGO
- OBSŁUGA TECHNICZNA

Istnieje możliwość wykonania badania poza godzinami otwarcia, po umówieniu się.

32 - 600 OŚWIĘCIM
UL. CHEMIKÓW 24
pon-pt: 7-20 sob: 8-14
tel: 33 842 71 51
503 785 125
www.stacjakontroli.oswiecim.pl

Turniej przy altanie

3 lipca w kompleksie sportowo-rekreacyjnym przy ul. Rzecznaj we Włosienicy zbiegły się dwie okazje do fetowania: rozgrywany co roku turniej o Puchar Sołtysa oraz otwarcie altany.

Sołtys Władysław Zaliński zaczął od deklaracji, że będzie mówił krótko i słowa dotrzymał. Przypomniał, że boisko powstało dzięki Spółce Pastwiskowej, która nieodpłatnie przekazała swój teren. Został on odwodniony i wyrównany, doprowadzono prąd, urządzono palenisko i przygotowano miejsce na zimową ślizgawkę.

Najdłużej, ze względu na formalne przeszkody, trwała budowa altany.

W pierwszą lipcową niedzielę sołtys ogłosił, że po wybrukowaniu podłoża wreszcie jest ona w pełni funkcjonalna. Podziękowania zabrały sporo czasu, ponieważ było komu i było za co dziękować. Władysław Zaliński nie byłby sobą, gdyby nie miał dalszych planów. Zapowiedział, że kompleks wzbogaci się m.in. o strzelnicę i kort tenisowy. Gośćmi zawodów byli m.in. sołtysi



Fot. LCh

sąsiednich wiosek: Maria Brombosz z Poręby Wielkiej, Maciej Majerski z Rajska i Arkadiusz Kuwik ze Stawów Monowskich.

W turnieju siatkówki zwyciężyły „Orły” Włosienica, natomiast

I miejsce wśród piłkarzy zdobyła drużyna „Młode Wilki” reprezentująca OSP Stawy Monowskie. Puchary przy dźwiękach pieśni „We Are The Champions” wręczył fundator.

Lech Chodacki

Wyprawy grojeckich emerytów – Bieszczady

Wyjeżdżamy rankiem 24 czerwca. Piękna słoneczna pogoda. W autokarze miłe zaskoczenie: wita nas znajoma twarz pana Jacka, naszego pilota z wycieczki do Pragi. Przywitanie, krótka modlitwa i ruszamy.

Pierwszy punkt naszego programu to Nowy Wiśnicz. Urokliwe miasteczko, w którym zatrzymał się czas, leży wśród zalesionych wzgórz Pogorza Karpackiego. Spoglądamy na Rynek z ratuszem, na park, chłodzimy się pysznymi lodami – panuje nieziemski upał.

Przed nami bajkowe zamczysko stojące na wzgórzu, oddzielone od miasta

doliną rzeki Leksandrówki. Dwupiętrowa budowla nakryta czerwonym dachem zachwyca nas ilością kształtów: kwadratowe i okrągłe baszty, przybudówki, szkarpy, duże renesansowe okna, balustrady. Z krążanków spoglądamy na panoramę miasta. Z przymrużeniem oka patrzymy na wysoko położony występ okrągłej baszty pozbawionej balustrady, gdzie, jak głosi legenda, jeździła Królowa Bona na osiołku.

Jedziemy do Sanoka, gdzie w tajemnicy odbył się ślub Władysława Jagielly z Elżbietą Granowską, jego trzecią żoną. Zmęczeni upałem degustujemy węgierskie wina w Winnicy Jarosz. Odpoczywamy w ośrodku wypoczynkowym „Poloniny” w Bukowcu.

Nazajutrz – Pętla Bieszczadzka. Z autobusu podziwiamy niesamowite

widoki. Wzrok przeskakuje z jednego pasma na drugie, trzecie i nie rozprasza go żadne osiedle ludzkie. Ciszka, spokój, soczysta zieleń traw. Zastłuchani w piosenkę „Anioły Beskidzkie są zielone” przymykamy oczy i wyobrażamy sobie szum kryształowych potoków, ryk jeleni, wycie wilków...

Rejs statkiem po jeziorze Solińskim, krótka wizyta w Polańczyku i wracamy do Bukowca, by kibicować naszym w meczu Polska – Szwajcaria. Jakaż radość zapanowała po zwycięstwie!

Opuszczamy gościnny ośrodek wstuchani w naszą piosenkę. Zostawiamy za sobą Poloninę Wetlińską i Caryńską. Jeszcze zamek w Łańcucie z dworskimi zabudowaniami, największą kolekcją powozów i oranżerią. Kolać pod rozłożystym drzewem i powrót do domu.

Dziękujemy kierowcy za bezpieczną jazdę, pilotowi Jackowi za opowieści, dziękujemy Mariannie za zorganizowanie tej wycieczki. Na pewno wspomnienia zostaną w nas na długo.

Barbara Chowaniec



Chwila na oddech w Łańcucie. Fot. Barbara Chowaniec

Grojecki Piknik Rodzinny

Festyn przyciągnął nie tylko biesiadników, ale i miłośników aktywnego wypoczynku. 9 lipca na boisku LKS Solavia stawiły się amatorki spacerów z kijkami, pasjonaci piłki nożnej i kibice.



Fot. Krzysztof Wolak

Marsz ulicami Grojca został poprzedzony krótkim kursem nordic walking, który poprowadził profesjonalny instruktor. Uczestniczki były mile zaskoczone, kiedy się dowiedziały, że zwykłe, zdawałoby się, chodzenie z kijkami może przynieść dużo więcej korzyści dla zdrowia, niż dotąd przypuszczały.

Rozgrywki w piłce nożnej zaczęły się meczem dzieci. Młodzi piłkarze zostali nagrodzeni medalami. Później odbył się turniej rzutów karnych. Między słupkami stał przez chwilę bramkarz w marynarce, ale nikt nie śmiał zwrócić mu uwagi na niesportowy strój, ponieważ był to wójt Albert Bartosz we własnej osobie.

Gwoździem programu był pojedynek Kawalerzy kontra Żonaci sędziowany przez sółtysa Krzysztofa Wolaka.

Spotkanie było bardzo wyrównane, ale w końcówce okazało się, że tajemnicze małżeńskiej alkowy nie sprzyjają wydolności, a kawalerska dieta owszem. Mecz zakończył się wynikiem 6:3. Zwycięska drużyna zdobyła puchar, a kolejny traf do triumfatora turnieju rzutów karnych, tym razem rozgrywanego przez dorosłych.

Wszyscy, którzy bawili tego dnia na Pikniku, zostali poczęstowani pysznymi prażonymi, a czynni uczestnicy zawodów otrzymali nagrody ufundowane przez Pełnomocnika Wójta ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Organizatorami imprezy byli Soltys i Rada Sołecka Grojca, LKS "Solavia" oraz Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Oświęcim.

Lech Chodacki

REKLAMA

**UNIJNE DOTACJE -
60 000 zł na START**



**MASZ POMYŚL NA OTWARCIE WŁASNEJ DZIAŁALNOŚCI
GOSPODARCZEJ**

ALE BRAKUJE CI ŚRODKÓW FINANSOWYCH

PRZYJDŹ NA SPOTKANIE SZKOLENIOWE !

organizowane przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Dolina Soły”
dla mieszkańców gmin: **Brzeszcze, Chełmek, Kęty, Oświęcim i Wieprz.**

Spotkania szkoleniowe odbędą się:

- w dniu **5 września 2016 r. (poniedziałek)** w budynku Urzędu Gminy Oświęcim, ul. Zamkowa 12, o godz. **14.00**
- w dniu **6 września 2016 r. (wtorek)** w budynku Urzędu Gminy w Kętach, ul. Rynek 7, o godz. **16.00**
- w dniu **7 września 2016 r. (środa)** w budynku Urzędu Gminy w Brzeszczach, ul. Kościelna 4, o godz. **16.00**
- w dniu **8 września 2016 r. (czwartek)** w budynku Miejskiego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Chełmku, ul. Plac Kilińskiego 3, o godz. **14.00**
- w dniu **9 września 2016 r. w Centrum Biblioteczno-Informatycznym w Wieprzu**, ul. Centralna 19, o godz. **14.00**

UWAGA!

Osoby zainteresowane prosimy o potwierdzenie udziału w spotkaniu szkoleniowym pod nr tel. **33 8436028** lub e-mail: biuro@dolinasoly.eu w terminie do **31 sierpnia 2016 r.**



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:

Europa inwestująca w obszary wiejskie

Institucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Święto Plonów w Porębie Wielkiej

Tegoroczne Dożynki w naszej gminie zainaugurowali porębianie. 14 lipca świętowanie rozpoczęli mszą dziękczynną. Kazanie z historycznymi odniesieniami do pracy na roli zabrzmiało nadzwyczaj wymownie w zabytkowym kościele św. Bartłomieja. Po nabożeństwie Starosta i Starościna, państwo Płonkowie, poprowadzili barwny korowód w stronę Domu Ludowego.

Sołtys Maria Brombosz przywitała gości i przypominała, że Dożynki zaczęły się dużo wcześniej: od zbierania kłosów i kwiatów, z których powstały wieńce i dekoracje.

porębianom za ciężką pracę, lokalnym organizacjom za pomoc udzielaną w każdej potrzebie, a staroście oświęcimskiemu za współdziałanie, dzięki czemu udaje się się zrealizować

Starosta Zbigniew Starzec podziękował "tym, którzy sięją i orzą" i dają wszystkim pożywienie. Wyraził nadzieję, że w szkole, która powstanie, będzie się kształcić wielu przyszłych rolników. Następnie gospodarzom i gościom Święta Plonów wręczono chleb i wieńce. Pogoda nie wytrzymała i zaczęło kropić. Jednak deszcz nie wystraszył publiczności długo oklaskującej występy "Porębian", "Trojaka" i "Małych Hajduków".

W porębskich Dożynkach wzięli udział m.in. zastępca wójta Gminy Oświęcim Mirosław Smolarek wraz z małżonką, proboszcz ks. Stanisław Sadlik, starosta Powiatu Oświęcimskiego Zbigniew Starzec, prezes Rejonowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Danuta Kozusznik, przewodniczący Rady RZRKiOR Waldemar Pieczara, przewodnicząca Rady Kobiet RZRKiOR Gertruda Proksa, sekretarz Gminy Oświęcim Robert Dziuba, radna powiatu Grażyna Kopeć z małżonkiem, wiceprzewodniczący Rady Gminy Oświęcim Krzysztof Harmata, gminni radni Bernardyna Bryzek i Cacek Mydlarz, dyrektor OKSiR Jadwiga Szczerbowska, delegacja Kół Gospodyń Wiejskich z gminy i Podbeskidzia, społecznik i kronikarz Bronisław Jania oraz sołtysi: Władysław Zaliński z Włosienicy i Anna Sporysz z Broszkowie.

Lech Chodacki



Fot. Lech Chodacki

Podziękowała mieszkańcom za pracę włożoną w przygotowanie do święta, którego idea jest pokazanie młodzieży, że kiedyś plonów nie zbierano kombajnem, a rolnicy używali mniej skomplikowanych narzędzi. Maria Brombosz życzyła satysfakcji wszystkim pracującym – nie tylko na roli.

Zastępca wójta Gminy Oświęcim Mirosław Smolarek podziękował

wiele przedsięwzięć. Przypominał o niezwykle korzystnym rozstrzygnięciu przetargu na budowę nowej szkoły. Nie krył satysfakcji, że przedszkole po remontach przeszło z PRL-u w XXI wiek. Odczytał także list wójta Gminy Oświęcim Alberta Bartosza do mieszkańców Poręby Wielkiej z wyrazami wdzięczności za podtrzymywanie więzi z tradycją, które jest przejawem patriotyzmu i podstawą rozwoju.

Plażówka w Stawach Monowskich



Fot. LCh

Turniej Siatkówki Plażowej o Puchar Sołtysa i Rady Sołectkiej Stawów Monowskich rozegrano w kategoriach grup żeńskich, mieszanych i męskich. Stawiły się 24 drużyny z Oświęcimia, Bobrku, Włosienicy, Andrychowa, Olkusza i oczywiście ze Stawów Monowskich.

Puchary zdobyli:

- Grupa Żeńska: Ilona Wyczawska i Kamila Piłat z Oświęcimia,
- Grupa Mieszana: Sylwia Szromnik i Karol Curyto z Olkusza,
- Grupa Męska: Bartomiej Smolec i Dawid Smolec z Andrychowa.

LCh

Piłki od firmy Magtech



Fot. Robert Grabowski

Firma Magtech podarowała dzieciom z naszej gminy piłki futbolowe. Dwie trafiły do orlika w Brzezince, pozostałe do świetlic środowiskowych. Prezent na ręce dyrektora OKSiR-u Jadwigi Szczerbowskiej przekazał radny z Zaborza Paweł Jezierski. Dziękujemy!

LCh

"Holan" w Makowie



Fot. Mateusz Wilczek

W Makowie Podhalańskim 6 sierpnia śpiewał i tańczył Zespół "Holan" z Zaborza. Publiczność nagrodziła jego występ gromkimi brawami.

LCh

Wyprawy grojeckich emerytów – Perły Północy

W ciągu zaledwie siedmiu dni pokonaliśmy ponad trzy tysiące kilometrów, nie licząc rejsów promem i tramwajem wodnym, komunikacji miejskiej ani kilometrów bitych własnymi nogami. Zwiedziliśmy cztery bałtyckie stolice.

Stare Miasto w Rydze jest wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. W stolicy Łotwy zwie-

W Wilnie prosto z autokaru poszliśmy pokłonić się Pani w "Ostrej Bramie". Później spacerowaliśmy po



Przystanek nad jeziorem Galwe. Fot. Barbara Chowaniec

dził zespół kamieniczek „Trzej Bracia”, ratusz, katedrę luteraniską, Dom Bractwa Czarnogłowych, Małą i Wielką Gildię oraz kościół św. Piotra.

Tallin – stolica Estonii – to jedno z najlepiej zachowanych średnio-wiecznych miast w Europie, nazywane „Florencją Północy”. Przeszliśmy słynnymi ulicami, Długą i Krótką Nogą. Zobaczyliśmy Górne i Dolne Stare Miasto, charakterystyczne wieże („Długi Herman” i „Gruba Małgorzata”), kościół protestancki św. Ducha z XIV w. oraz zamek Toompea, obecnie siedzibę estońskiego parlamentu. W pamięć zapadły nam barwy niebiesko-czarno-białej flagi powiewającej nad zamkiem – jaskółki pod błękitnym niebem. Jak mówił przewodnik, jaskółka ptak mały ale wolny. Tak też jest z Estonią.

Do Helsinek popłynęliśmy ogromnym promem "Viking line". W stolicy Finlandii zwiedziliśmy katedrę protestancką, plac Senacki z pomnikiem cara Aleksandra II i Sobór Uspieński. Jednak największe wrażenie wywarł na nas wykuty w skale kościół Tempeliakio. Po rejsie tramwajem wodnym na Suomenlinne dotarliśmy do twierdzy. Dobrą godzinę po północy dopłynęliśmy do Tallina, gdzie zaskoczył nas widok białych nocy.

wileńskiej Starówce, zobaczyliśmy kościół św. Piotra i Pawła, plac Katedralny, Pałac Prezydencki, Uniwersytet Wileński, klasztor i cerkiew św. Ducha. Będąc w stolicy Litwy, nie mogliśmy nie odwiedzić Cmentarza na Rossie.

Grupa była zgrana i punktualna, więc wystarczyło nam czasu, żeby zatrzymać się nad Jeziorem Galwe z wznoszącym się nad nim zamkiem w Trokach. Wracając do autokaru minęliśmy kolorowe domki Karaimów. Każdy ma trzy okna od ulicy: jedno dla Boga, drugie dla siebie, trzecie dla gościa. O Karaimach dowiedzieliśmy się też, że mieszkają w Trokach, są ciemnowłosi, a ich narodową potrawą są pieczone pierożki w kształcie muszli, "kibiny". Świątynia Karaimów to Kiensena.

Po krótkim przystanku nad objętym strefą cichego Jeziora Hołny pozwoliliśmy sobie na wypasione obiady w Restauracji „Dwork Hołny”. Podsumowania, podziękowania – i powrót do domu.

Na każdej granicy witał nas hymn państwa, do którego wjeżdżaliśmy. Wycieczka w stu procentach udana! Teraz każdy z uczestników zna już odpowiedź na pytanie, która ze stolic zasługuje na prawdziwą perłę.

Barbara Chowaniec

**OŚWIĘCIMSKA
GMINA**

Wydawca: Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Oświęcim w Brzezince, ul. Sportowa 9.
www.oksir.oswiecim-gmina.pl, tel. 33 843 10 75, e-mail: redakcja@og.oswiecim-gmina.pl

Dyrektor: Jadwiga Szczerbowska

Redakcja: Lech Chodacki (redaktor wydania), Jadwiga Szczerbowska
Skład: Paweł Grzesik

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji nadesłanych materiałów.

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec



Nasze talenty na festiwalu Funduszy Europejskich

7 sierpnia na oświęcimskim rynku wystąpiły Zuzanna Bratek z Poręby oraz Iwona Bryzek i Klaudia Żmuda, czyli duet Contra.

LCh

Fot. Lech Chodacki

"Modraszka" w Wiśle



Fot. Robert Grabowski

Zespół Pieśni i Tańca "Modraszka" ze Stawów Monowskich wystąpił 13 sierpnia w Wiśle podczas 53 Tygodnia Kultury Beskidzkiej. "Modraszka" już jest zaproszona na kolejne edycje TKB.
- Było bardzo miło i przyjemnie

wystąpić na scenie w Wiśle przed tak wspaniałą publicznością. Dla takich chwil warto poświęcać czas! - powiedziała po występie kierownik zespołu Natalia Kuwik.

LCh

SZCZĘŚLIWE CHWILE

Redagujemy we współpracy z portalem faktyoswiecim.pl



Nazywam się **Anna Maksajda**. Przeszłam na świat 23 czerwca 2016 roku. Tego dnia ważyłam 3120 g i miałam 54 cm wzrostu. Mieszkam w Harmężach.



Nazywam się **Daria Toporczyk**. Pierwszy raz ujrzałam świat 26 czerwca 2016 roku. Miałam wtedy 54 cm wzrostu i ważyłam 3600 g. Mieszkam w Grojcu.



Nazywam się **Leon Janosik**. Urodziłem się 30 czerwca 2016 roku. Ważyłem wtedy 3310 g i miałem 57 cm wzrostu. Mieszkam w Grojcu.



Nazywam się **Liliana Grubka**. Przeszłam na świat 3 lipca 2016 roku. Tego dnia ważyłam 3340 g i miałam 53 cm wzrostu. Mieszkam we Włosienicy.



Nazywam się **Jakub Brzeczowski**. Urodziłem się 4 lipca 2016 roku. Miałem wtedy 57 cm wzrostu i ważyłem 3810 g. Mieszkam w Grojcu.



Nazywam się **Kornelia Hajder**. Urodziłam się 8 lipca 2016 roku. Moja waga tego dnia wynosiła 2820 g, a wzrost 52 cm. Mieszkam we Włosienicy.



Nazywam się **Tobiasz Sobocik**. Przeszedłem na świat 13 lipca 2016 roku. Tego dnia ważyłem 3430 g i miałem 57 cm wzrostu. Mieszkam we Włosienicy.



Nazywam się **Dominik Kowalik**. Urodziłem się 15 lipca 2016 roku. Ważyłem wtedy 3300 g i miałem 52 cm wzrostu. Mieszkam w Grojcu.



Nazywam się **Staś Nowak**. Przeszedłem na świat 16 lipca 2016 roku. Tego dnia ważyłem 2900 g i miałem 53 cm wzrostu. Mieszkam w Babicach.



Nazywam się **Krzysztof Płonka**. Pierwszy raz ujrzałam świat 21 lipca 2016 roku. Miałem wtedy 55 cm wzrostu i ważyłem 3360 g. Mieszkam we Grojcu.



Nazywam się **Nadia Starzec**. Urodziłam się 28 lipca 2016 roku. Moja waga tego dnia wynosiła 2260 g, a wzrost 48 cm. Mieszkam w Grojcu. Jestem podobna do siostry?



Nazywam się **Oliwia Starzec**. Przeszłam na świat 28 lipca 2016 roku. Tego dnia ważyłam 2 kilogramy i miałam 47 cm wzrostu. Mieszkam w Grojcu. Siostrzyczko, będę nas mylić!

Festyn w Babicach



Fot. Gabriela Buchała

25 czerwca wszystko spryszyło się przeciw babiczanom. Nie dość, że organizatorzy Euro 2016 wyznaczyli na to popołudnie mecz Polska – Szwajcaria, to jeszcze piłkarze męczyli się dogrywką i rzutami karnymi. Mało tego: zagrzmiała wiosenna burza.

I jeszcze: w tym samym czasie trwało konkursy, jubileuszowy piknik na drugim końcu gminy. A mimo wszelkich przeciwności udało się przeprowadzić Konkurs o Puchar Sołtysa w Dojeniu Krowy. Zabawa była przednia!

LCh

REKLAMA



**NIERUCHOMOŚCI
HALSKA**

**Kupimy, sprzedamy, wynajmiemy:
dom, mieszkanie, działkę, lokal**

Oświęcim, ul. Śniadeckiego 19
www.halska.pl
tel. 33 843 20 59, kom. 503 123 369

Zapraszamy do nowo otwartego

CENTRUM PRODUKCJI EKOGRΟΣZKU

Oświęcim, ul. Kolbego 17

Oferujemy w ciągłej sprzedaży, w najniższych cenach:

www.retofire.pl

zamowienia@phjanina.eu

Transport GRATIS!



ISKIERKA

wartość opałowa:
23000 – 24000 kJ



Retofire

wartość opałowa:
25000 – 26000 kJ

Sprzedaż węgla w workach lub luzem

GWARANTUJEMY:

- STABILNOŚĆ PARAMETRÓW PRZEZ CAŁY ROK
- NISKĄ ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- ŁATWE ROZPALANIE

PIĘKNY NA ZEWNĄTRZ, BESTIA W PIECU



sklep.phjanina.eu

WEJDŹ

sklep.phjanina.eu

ZADZWOŃ

735 720 720

SPRZEDAŻ OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU - 8:00 - 16:00

SOBOTA - 8:30 - 12:30

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „JANINA” Sp. z o.o.
32-600 Oświęcim, ul. Maksymiliana Kolbego 17

**DACHÓWKA
CERAMICZNA I BETONOWA**

Biuro Obsługi Klienta:
BABICE, ul. Krakowska 23
(obok salonu Opla)
Poniedziałek-Piątek 8.00-17.00
Sobota 7.00-13.00
tel. 33 488 64 82

Biuro Obsługi Klienta:
BABICE, ul. Śląska 11
Poniedziałek-Piątek 7.00-18.00
Sobota 7.00-13.00
tel. 33 84 222 48

info@gekooswiecim.pl
www.gekooswiecim.pl